Należność pocztową opłacono ryczałtem

№ 22 WARSZAWA DNIA 30 LISTOPADA 1933 r. ROK XX

SIEW

ORGAN ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ

„TRZEBA Z ŻYWYMI NAPRZÓD IŚĆ — PO ŻYCIE SIĘGAĆ NOWE.“

PISMO WYCHOWAWCZE, SPOŁECZNE, KULTURALNO-OŚWIATOWE, ROLNICZE, SPÓŁDZIELCZE I SAMORZĄDOWE—ILUSTROWANE. ADRES: WARSZAWA, KOPERNIKA 30. KONTO P. K. O. 35.10,

POKŁOSIE ZJAZDU

W roku bieżącym na zjeździe centralnym obrady trwały dwa dni. Wychodzimy bowiem z założenia, że jeśli delegaci wydają pieniądze na podróż do Warszawy w tych ciężkich czasach, to w każdym razie opłaci się dodać parę złotych na noclegi i wyżywienie, by w spokoju i bez zmęczenia obradować nad sprawami związkowemi. Pożytek z obrad dwudniowych jest daleko większy zarówno dla samych delegatów, jak też i dla prac nowoobranego zarządu.

Wprawdzie nie wszystkie organizacje doceniają znaczenie głębokich i wszechstronnych narad, ale my się na nie nie zapatrujemy. Odbywał się bowiem zjazd Związku Młodzieży Ludowej w Warszawie, który mimo, że zdarza się raz na pięć lat, to jednak wyczerpał swój program w ciągu 4 godzin. To świadczyć może dobitnie o samodzielnej myśli, wyrobieniu i poziomie rozwoju organizacji. My jednak stoimy na takim poziomie rozwoju prac i myśli związkowej, że rozważaniom poddać musimy całokształt zjawisk i potrzeb życia młodowiejskiego, dlatego też na zjazd potrzebujemy dłuższego czasu. O słuszności naszych założeń świadczy dorobek zjazdu.

1. IDEAŁY.

Największe zainteresowanie zjazdu wzbudziły zagadnienia ideologiczne. Delegaci z różnych stron kraju zastanawiali się głęboko i wszechstronnie nad drogami rozwojowemi młodego pokolenia wiejskiego, nad stosunkiem wsi do państwa. Rozważali, czy nasze hasło z wytycznych ideowych: „Dobro Państwa — najwyższem prawem“ odpowiada dzisiejszej wsi i jest zgodne z jej duchem i dążeniem. Ścierały się zdania delegatów na temat, czy wieś może się w dalszym ciągu rozwijać samodzielnie, czy „ma rosnąć dzika trawka bez koszenia, czy też mają być sadzone flance planowo, systematycznie według odgórnych pomysłów“.

Najburzliwsza dyskusja wywiązała się jednak przy formułowaniu poglądu na budowę przyszłej wsi, jej wyglądu i rozwoju. Jedni proponowali organizowanie wsi na wzór czeski, czy duński samorodnie, klasowo, oderwanie od innych warstw społecznych z zachowaniem pełni praw własności i dziedziczenia niezachwianie i niepodzielnie. Byli zwolennicy takiego rządu, któryby gwarantował obywatelom bezpieczeństwo, a poza tem nie krępował ich prywatnej inicjatywy, by mogła się rozwijać w dowolnym kierunku.

Inni twierdzili, że pozostawienie swobody każdemu człowiekowi nie zagwarantuje rozwiązania kryzysu gospodarczego ani nie zapewni obywatelom środków do życia. Byli oni zdania, że państwo musi wtrącać się do sposobu prowadzenia pracy przez obywateli, musi ustalać rodzaj produkcji rolnej i środki, któremi ma być realizowana, a nawet może ono ingerować w życie wewnętrzne wsi, bo inaczej nie będzie nigdy unicestwiona krzywda i niesprawiedliwość. Inni delegaci wysuwali propozycje, by produkcja rolna była regulowana nie przez rząd z administracją, ale przez reprezentację zorganizowanych gromad wytwórców rolnych. Zwolennicy samodzielnej i swobodnej gospodarki chłopskiej wysuwali dążenie zaspokojenia głodu ziemi przez parcelację majątków prywatnych, duchownych i państwowych. Prawo do ziemi ma tylko ten, kto na niej sam pracuje. Byli tacy delegaci, którzy powątpiewali, czy wystarczy ziemi na obdzielenie wszyst-

kich, nawet po uzyskaniu znacznych obszarów z osuszenia Polesia.

W następstwie tych wątpliwości zjazd rozważał, co wieś ma robić z nadmiarem ludności, jak ma być zorganizowany i rozmieszczony przemysł, by mógł ten nadmiar zużytkować, jaką drogą winna iść reorganizacja administracji i urzędów, by wieś mogła mieć odpływ swej inteligencji do tej gałęzi pracy państwowej. Rozważano również zagadnienie emigracji zamorskiej i kolonizacji planowej, jako jeden ze sposobów rozwiązania nadmiaru ludności wiejskiej, bez zaprowadzenia przymusu i planowości zarówno we władaniu ziemią, jak i w produkcji rolnej.

Te rozważania dały dużo materjału, który posłuży komisji ideologicznej przy opracowywaniu deklaracji ideowej ruchu młodowiejskiego.

2. OŚWIATA.

Zjazd rozważał również, jakiemi drogami winno iść szkolnictwo na wsi dla dorastającej młodzieży, by było ono dla niej dostępne i przyniosło jej pożytek w dalszej pracy. Szczegółowo ustalony został program oświaty pozaszkolnej, prowadzonej samodzielnie przez naszą organizację. Miejsce czołowe w tym dziale zajmuje jednak zagadnienie potrzeby literatury chłopskiej, klasowej, odzwierciadlającej rytm pracy i życia wiejskiego. Na wsi muszą wyrość talenty literackie, któreby się znalazły w akademji literatury, wieś nie może być stale podporą warstw innych, wieś chce mieć warunki do tworzenia narówni z innymi. Dopóki tych warunków nie zdobędzie, musi je zastąpić środkami dostępnemi, a więc samokształceniem i książką. Na książkę, bibljotekę i kursy przodownicze komisja oświatowa zwróciła baczną uwagę, jako na czynniki bardzo ważkie w dzisiejszem życiu.

3. PRZODOWNIK.

Zjazd rozważał przyczyny załamania się wielu Kół i ludzi w pracy, zastanawiał się, dlaczego wielu członków wykazało tak mało hartu i odporności na przeciąganie ich do innych organizacyj i doszedł do wniosku, że przyczyną słabości ich był brak charakteru, oraz słaba więź organizacyjna. To też rozważania zjazdu poszły w kierunku ustalenia najwłaściwszej pracy wychowawczej, by wzmocnić charakter członków, zwłaszcza młodych, oraz wzmocnić więź organizacyjna przez zorganizowanie gromady i wyłonienie z niej przodownika, jako przywódcy duchowego. Ci właśnie przodownicy winni ująć w swe ręce pracę Kół i ponosić odpowiedzialność za pracę całego zespołu, czy to będzie okręg, województwo, czy też najmniejsza komórka, jaką jest Koło. Przodownicy rekrutować się będą z wychowanków: Szyc, szkół rolniczych lub samorządów, którzy zrozumią i wypełnią swą rolę w zespole.

Wysuwając zagadnienie przodownika, w niczem nie pomniejszamy znaczenia gromady, ani demokracji, chcemy ją tylko usprawnić i zabezpieczyć przed walką z przeciwnikami. Demokracja, jeśli popełniła błędy lub nawet nie zdała egzaminu, to dlatego, że nie umiała się zorganizować i wyłonić z siebie przywódców, których karnie słuchaćby potrafiła. Te błędy demokracji usuwamy, wprowadzając do gromad przodowników. opartych na zaufaniu i karności.

4. ŚRODKI MATERJALNE.

Z rozważań poprzednich Siewiarze wysnućby mogli, że na zjeździe nie było uzgodnionego stanowiska, nie było przyjaznej atmosfery, co byłoby wręcz mylne i niesłuszne. Różnorodność poglądów na drogi rozwojowe wsi świadczy, że Siewiarze myślą nad sposobami wspólnego zaradzenia nędzy wiejskiej nic poza tem. Gdy przyszło do programu pracy, w którym już mowa nie o odległych idejach, ale o szarej, codziennej robocie, wtedy zapanowała jedność i harmonja.

Ustępujący zarząd zmniejszył w budżecie wydatki na poszczególne działy prac, nie pomijając nawet komisji wydawniczej, wówczas sala wysunęła wniosek o nałożeniu na wszystkie Koła jednorazowej daniny w wysokości od 5 do 200 zł., by przyszły zarząd mógł normalnie prowadzić pracę. Tym wnioskiem zjazd wykazał, że dorósł do samodzielności, że stanął na wysokości zadania, pozostaje wykazać, czy Koła doceniają tę uchwałę, w której przebija się wielka troska o rozwój organizacji, rozwój ciągły i systematyczny.

5. WŁADZE.

Również wybór władz jest zawsze sprawdzianem, jaką siłę i spoistość przedstawia organizacja. Jeśli członkowie jednej ideologji na zjazdach walczą o przeprowadzenie tego lub innego człowieka do władz, wtedy jest źle z tą organizacją, bo albo tam grają pewną rolę wygórowane ambicje, albo też organizacja nie posiada jednolitego charakteru. U nas istnieje karność i posłuszeństwo. Jeśli kogoś zjazd wysuwa na to lub inne stanowisko, to obowiązkiem jego jest podporządkować się. Dyskutujemy się nad sprawami nieustalonemi, ale te, które przyjmiemy lub uzgodnimy, są dla nas świętością.

6. WIECZORNICA

Po zakończeniy obrad odbyła się wieczornice, w której brali udział poza Siewiarzami, delegaci dwóch innych zjazdów, a mianowicie C.T.O. i K.R. i Kół Gospodyń. Tak się bowiem złożyło, że w dniach 18, 19 i 20 listopada obradował w Warszawie cały front gospodarczy drobnego rolnictwa.

Na program wieczornicy złożyły się: inscenizacje Koła z Gąsewa i przyśpiewki, chór Koła z Postolisk, deklamacje kol. Ładosza i rzewne tony skrzypiec prof. Tad. Mayznera. Do tańca przygrywała muzyka Koła z Bowyczyny.

W ten sposób przeszły obrady dwudniowe, podczas których delegaci mieli wypełniony cały czas pracą, a na zakończenie dla rozprostowania kości puścili się w tany.

Entuzjazm i wysoki nastrój panował przez cały czas. Życzymy przeto wszystkim tym, którzy nie mogli przyjechać osobiście, a przysłali życzenia dla zjazdu, by im się udzielił w pracy na terenie ów miły nastrój, by mogli przodować na swych stanowiskach z pożytkiem dla ruchu młodowiejskiego.

Stanisław Gierat.

SIEWOWE ZIARNA

ODGŁOSY

Jakieś odgłosy płyną z oddali,
Hen, od tatrzańskich zda się stron.
Jakieś tajemne słów pogwary,
Zda się, szeptają drzew konary,
Brzoza płacząca i dąb stary,
Tworząc historji złoty sen.

Płyną odgłosy z gór tatrzańskich,
W szumie strumyków i pieśni drzew,
Gnane tajemną jakąś siłą,
Tworząc harmonję dziwnie miłą,
Której nieznaną myśl zawiłą,
Zda się, że tworzy historji śpiew.

Hej, w tych odgłosach polskiej ziemi
Mieści się prawdy istny cud,
Tylko się wsluchać w nie do głębi,
Wtedy gdy płyną do nas same,
W poszumie wiatru rozgwarzone,
Stukając mocno do naszych wrót.

Hej, to odgłosy starych dziejów
Ziemia nam zsyła w cichą noc
Odgłosy walk i strasznych bojów
Powstańczych trudów, mąk i znojów
Do których wiodła miłości wielka moc.

Tak, to jest ziemi cichy głos,
Snujący złotej historji sen,
Jak wróżba, z którą kwiatu wrzos
Niesie nam szczęścia błogi los
I ginie prędko w świecie hen.

Tylko trza szybko umieć chwytać
Treść, którą ziemia daje w swojej gwarze,
A dużo rzeczy nam nieznanych,
Często przez wszystkich zapomnianych,
Schwyci w głosach rozgwarzonych,
Snujących cichą pieśń w naturze.

Zośka Karczmarczykówna z Gąsewa.

PÓJDŹCIE Z NAMI!

Pójdźcie z nami w nasze strony,
Gdzie piastowy cichy gród.
Poprzez miedze i wygony,
Pójdźcie z nami w nasze strony,
Pokaże wam istny cud.
Pokaże wam złote łany.
Pokaże wam rzędy chat,
Bór prastary a kochany,
Krzyż skrzypiący na rozstaju,
Ciche wierzby przy ruczaju.
Cały nasz kujawski świat.
Powiesz: „Toć żyto jest wszędzie,
Toć my znamy chaty, bór"...
Ale niechno kto usiędzie,
Niech się wsłucha, niech się wczuje,
Co łan chlebny wyśpiewuje,
Kiejby najcudniejszy chór.
Szumi on jak pod Płowcami
Król Łokietek stoczał bój
Jak borami i lasami,
Szli powstańcy z ogniem w duszy,
I siłą co kajdany kruszy,
Niepamiętni na głód, znój...
A te chaty. a te strzechy?
Toć w nich mieszka wspomnień moc.
Wszystkie troski i uśmiechy,
Wszystkie naszych ojców rady,
Wszystkie piosnki, wszystkie swady
Żyją wśród nas dzień i noc,
Chodźcie z nami, kto ciekawy,
Bo gdy ziemie skryje cień,
Błędne ognie z łąk powstaną,
Będą kusić w dal nieznaną.
Chodźcie z nami, póki dzień,
Pokaże wam, gdzie przed laty
Czarownice wiodły tan...

M. Rybacka.

XIV ZJAZD SIEWIARSKI

Tegoroczny Walny Zjazd obradował 2 dni — 18 listopada odbyły się posiedzenia komisyj: ideowo-programowej, organizacyjnej, oświatowej i prasowej.

Zaroiło się od siewiarzy w Centrali, gorąco wszyscy zabierali głos, by w trudnym okresie kryzysowym obmyślić takie metody pracy, by te nie zawiodły. Radzono cały dzień, przygotowując cały szereg wniosków niezmiernie doniosłych w życiu organizacji.

Nazajutrz o godz. 9-ej odbyło się nabożeństwo. O godz. 9.30 złożenie wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza. O 10.30 otwarto Zjazd w sali przy ul. Wareckiej 11a. Nad wysłanym kilimami stołem, het, w górze królował portret piewcy Podhala i dumy wsi polskiej, Władysława Orkana.

Rojno i gwarno. Przybywają delegaci poszczególnych województw, przedstawiciele rządu i pokrewnych organizacyj społecznych. Otwiera Zjazd kol. Stanisław Gierat. Mówi o specjalnej wadze dzisiaj odbywanego Zjazdu, który ma wytyczyć drogi, po których pojdzie cała młoda, siewiarska wieś. Koło Młodzieży Wiejskiej z Postolisk śpiewa hymn związkowy do słów Adama Asnyka: „Trze-

ba z żywymi naprzód iść, po życie sięgać nowe".
Powitania...

Padają gorące pozdrowienia od przedstawicieli władz rządowych i innych pokrewnych organizacyj. Długo dźwięczy cisza po oklaskach odpowiedzi...

Aż znowu od stołu padają słowa kol. Prezesa, Jerzego Ciemniewskiego, wygłaszającego referat p. t.: „Rola przodownika w ruchu młodowiejskim".

... Życie wsi urasta w niepodległem państwie do takiej roli, że niepodobna jej wysłowić, o wadze tego zagadnienia decyduje 3/4 ludności wiejskiej i tylachna tysięcy morgów ziemi, obsiewanej rok rocznie, polanych chłopskim potem i krwią serdeczną. Człowiek.. o specjalnej psychice, o dużej odrębności i charakterystyczności w myśleniu i działaniu, którego już ani przypasować do życia ogólno-miejskiego. Odmiennemi tedy chadza drogami człowiek wsiowy. A tu zagadnienie młodej wsi — przodowników, którzyby własnym trudem ziemie przeorać zdołali, chwasty z niej wyplenili — nietylko w ziemi, ale w sobie i w sąsiedzkiem osiedlu.

Ziemia...

Od wieków uprawiana, element bez którego nie żyć, bo cieszy oczy, karmi, wzbudza żal za lepszem, prowadzi do plonu, z którym siew tak nierozdzielny.

Praca...

Trzecia wartość w życiu ludzkiem niezbędna i tak konieczna, że bez niej i ziemia się zachwaści i człek umrze z nudy i tęsknoty za tworzeniem, tą bronią, torującą drogę do Jutra wsi innej niż dziś—pełnej ruchu, dusz wyzwolonych z martwoty codnia, dusz podniesionych...

Trzy elementy, składające się na wieś, jej poczynania, teraźniejszość i, daj, Boże, przyszłość.

Kamieniem, twardym głazem musi być odporność przodownika w ruchu młodowiejskim na wszelkie trudy, które codnia napotka. Nic go nie może zrazić, ani sił jego podciąć, póki dusza w nim tworzy pieśń lepszej sprawy, póki ręce plenią złe chwasty na roli i precz wyrzucają kamienie zastąpiające.

A więc na dni dobre i złe, na deszcz i pogodę, maj i najsroższy luty—serca siewiarskie muszą starczyć — ale starczą tylko ze swojem, mocnem, wewnętrznem nastawieniem, siłą wewnętrzną, co spaja wszystkie związkowe wysiłki.

Po referacie dyskusja, której wynikiem wnioski już na wczorajszem posiedzeniu komisyj uradzone.

Po komisjach wybory władz. Jednogłośnie, przez aklamację wybrano prezesem Zarządu Głównego Centralnego Związku Młodzieży Wiejskiej kol. Stanisława Gierata.

Na sali entuzjazm. 200 głosów zrywa się, by zadokumentować jedność w wysiłku myślowym i pracy związkowej.

Kol. Gierat kandydaturę przyjmuje.

Na miejsce ustępujących członków Zarządu zostali wybrani: kol. St. Miechówka, R. Tyczyński.

A teraz na podjum wstępuje kol. Sikorski i w imieniu ogółu delegatów wszystkich województw dziękuje ustępującemu prezesowi, kol. Jerzemu Ciemniewskiemu za pełną trudu, ofiarności i poświęcenia dwuletnią pracą na stanowisku prezesa Centralnego Związku Młodzieży Wiejskiej. Odpowiedzią grzmot oklasków.

Tegoroczny Zjazd pokazał siłę i solidarność: przyjechało około 200 związkowców. Wysoki poziom obrad świadczył wybitnie o coraz to większem pogłębianiu stosunku siewiarzy do zagadnień palących i domagających się rozwiązania na wsi polskiej.

Skrzepił związkowców i podniósł na długie i pełne trudu dni całorocznej pracy.

Wnioski Komisji Ideowej XIV Zjazdu C. Z. M. W.

XIV Walny Zjazd Centralnego Związku Młodzieży Wiejskiej na podstawie kilkunastoletniego doświadczenia stwierdza, że Koło Młodzieży Wiejskiej, będąc najniższą komórką planowej i zorganizowanej pracy społecznej, jest najlepszą formą organizacyjną młodzieży wiejskiej, a wypełnione treścią pracy gromadzkiej, zespołowej we wszystkich przejawach życia wiejskiego winno się stać punktem wyjścia odrodzenia ruchu wiejskiego. Jednocześnie Walny Zjazd z naciskiem podkreśla, że niezależność ruchu zorganizowanej młodzieży wiejskiej jest czynnikiem konsolidacji uświadomionej masy ludu wiejskiego na platformie pracy społecznej, gospodarczej i kulturalnej. Niezależność ta winna być z całą stanowczością przez wszystkie ogniwa organizacyjne przestrzegana.

XIV Walny Zjazd Delegatów C.Z.M.W., stojąc na stanowisku, że organizacja społeczna młodzieży wiejskiej jest wstępem do odrodzenia pracy społecznej na wsi i w Państwie, zwraca uwagę na trudności materjalne, jakie przeżywają postępowe organizacje młodzieży wiejskiej i uważa, że prace rzeczowe z dziedziny przysposobienia rolniczego, oświaty, W. F. i P. W. winny być podobnie jak w poprzednich latach popierane. Kwestjonowanie wartości Kół Młodzieży Wiejskiej i porównywanie ich prac z organizacjami silnie subwencjonowanemi jest błędnem, gdyż rzeczywistość stwierdza, że praca Kół Młodzieży Wiejskich jest najtańszą, najgłębszą i najbardziej wsi odpowiada.

XIV Walny Zjazd C.Z.M.W. zgodnie z ideją i tradycją związkową, mimo szalejącego kryzysu uchwala wzmożenie prac ideowych, organizacyjnych, i przysposobienia—rolniczego i budowania od dołu silnych fundamentów organizacji wsi. Walny Zjazd podkreśla wagę świadomego uruchomienia mas wiej-

skich z punktu widzenia mocarstwowości państwa. Walny Zjazd wzywa wszystkich członków i przyjaciół do honornego reprezentowania godności wsi, która własnym wysiłkiem musi dojść do właściwego miejsca w Państwie.

Wnioski Komisji Oświatowej XIV Zjazdu C.Z.M.W.

XIV Walny Zjazd C. Z. M. W. stwierdza, że opieka i pomoc państwa i samorządu nad oświatą pozaszkolną na wsi jest za mała. XIV Walny Zjazd Delegatów C.Z.M.W. uważa, że wysiłki organizacyi społecznych w tym kierunku winny się spotykać ze strony państwa i samorządu z największem poparciem nietylko moralnem, ale i finansowem. Oświata pozaszkolna winna być traktowana narówni z oświatą szkolną. Sprawy winny być uregulowane przez ustawę o oświacie pozaszkolnej, inicjatywę tę powinien podjąć C.Z.M.W.

XIV Walny Zjazd C.Z.M.W. poleca Zarządowi Głównemu omówienie z Ministerstwem Oświaty sprawy zniżki liczby godzin pracy w szkole dla nauczycieli pracujących wydatnie w oświacie pozaszkolnej.

XIV Walny Zjazd C.Z.M.W. stwierdza, że w całości pracy oświatowej za mało się uwagi dotychczas zwracało na rolę książki. Z drugiej strony należy stwierdzić słaby rozwój czytelnictwa, zły stan bibljotek, brak dobrej książki na wsi. Ponieważ w kształcenin i wychowaniu przodowników wielką rolę powinno odegrać słowo pisane (książka, pismo) wysiłki w Związku powinny iść w kierunku:

a) rozbudzenia zamiłowania do czytelnictwa,

b) wprowadzenia dobrej książki na wieś,

c) podniesienia poziomu bibljotek w kołach młodzieży wiejskiej,

d) domagania się od władz państwowych wprowadzenia projektu ustawy o sieci bibljotek gminnych,

e) organizowanie konkursów czytelnictwa (wytyczna winna opracować centrala),

f) opracować szczegółowy katalog dla bibljotek kół mł. wiejskiej, uwzględniający wszystkie działy mające interesować młodzież wiejską,

g) opracować dla bibljotek kół instrukcji o prowadzeniu bibljotek, doborze książek,

h) poprzez Komisje oświatowe a tam, gdzie ich niema poprzez sejmiki robić starania o tworzenie wędrownyeh bibljotek sejmikowych, z których korzystałyby Koła Mł. Wiejskiej,

i) opracować wykaz lektury dla przodowników, zawierający te dzieła i książki, które są podstawą do zrozumienia ruchu wiejskiego i współczesnych prądów społecznych. Każdy przodownik zawarte w takim wykazie książki obowiązany byłby przeczytać. Szerszy zakres obejmowałaby obowiązkowa lektura dla działaczy związkowych. Każdy przodownik

---

Z. W. Kańska.

O KSIĄŻCE

I.

W obszernej izbie jędrzejowskiego klasztoru białych cystersów kilku braciszków mozoliło się nad wygładzaniem jasnych płatów skóry.

Brat Artur stał przy oknie i z grubej księgi rozłożonej na pulpicie odczytywał powoli żywot świętego Pankracyusza, który młodzieniaszkiem męczeńską śmierć za swą wiarę na arenie rzymskiej poniósł. Krótkie słowa zamykały w sobie ogrom bohaterstwa i poświęcenia.

Od czasu do czasu któryś z młodzieniaszków podnosił się i podchodził do szerokiego stołu, gdzie siwy brat Albert dalszym zabiegom poddawał skórę, że wychodziła z pod jego starych dłoni blada jak kość słoniowa, cienka, szeleszcząca.

Brat Wincenty, który wprawdzie nie miał wielkiego zdrowia i siły—ale znany był w całym klasztorze z wielkiej dokładności—wycinał z leżących przed nim płatów pergaminu różowe, białe karty.

Gdy brat Anzelm skończył czytanie—zakonnicy w milczeniu przeczytali raz jeszcze tajemnicę miłości Bożej. Aż brat Albert zaintonował łacińską pieśń nabożną. Płynęły słowa wiary, nadziei, miłości—szeleściała w pracowitych rękach skóra, rósł biały stos kart.

W oddalonej celi stale dwu mnichów zapełniało białe karty księgi czarnemi znakami litery po śladzie ledwo widocznym. Stawiali litery, każda z nich miała swój rysunek odmienny—i niemało ziarn piasku przesypywało się w klepsydrze, nim nowy wyraz utrwalony na pergaminie został. Czasem zachodził do celi sam przeor i jednemu z braci dyktował zapiski—na szerokim marginesie księgi drobno skupione wyrazy zawierały opis najważniejszych wydarzeń ubiegłego roku. Wieści ze świata, które dotarły do uszu przeora, gdy po Godach do Krakowa jeździł, otrząśnięte ze wszelkiego szyku zbytnich słów zawierały zdarzenia z dziejów Państwa Polskiego—wagi największej. Po wielkości dla historyka stanowić miały cenny dokument, który z podań, legend późniejszych kronikarskich bajek pozwalał wyłuskiwać jądro prawdy.

W celi ojca prawincyała stały miseczki z tęczowemi farbami, leżały drobne pędzelki. Siwy zakonnik ostrożnie przyozdabiał litery przepisanej księgi. Około początkowych liter tworzył cudne obrazki z życia świętych: przedziwnie bielały ręce Matki Bożej i śmiały się różane twarzyczki aniołków. O świcie modlitwą rozpoczynał swą pracę, przerwy czynił, by w pokorze błagać Boga o jak najgodniejsze dziejów świętych stawianie przed ludzkie oczy. Mijało słoneczne lato, śnieg zasnuwał okna a on pracował niestrudzenie. Ciężka księga w zamczyste klamry ujęta, niosła z sobą do nowych wśród puszcz wyrosłych kościołów i klasztorów święte słowa Boże, utrwalone na pergaminie trudem wielu lat mniszej pracy.

C. d. n.

i działacz winien stale czytać „Siew“ i „Wiejską Drogę“.

Witając z radością fakt powstania Akademji Literatury Polskiej, która za cel stawia sobie czuwanie i opiekę nad literaturą piękną w Polsce, z żalem stwierdzamy: że niema w niej ani jednego przedstawiciela wsi. Stwierdzamy, że wieś uczuwa brak literatury, która odzwierciadlałaby jej myśli, dążenia, wysiłki i życie, literatury o współczesnym chłopie polskim. Wieś domaga się literatury, którąby krzewiła idee człowieka pracy, człowieka związanego z ziemią, literatury chłopskiej.

Dla zainteresowania polskich literatów współczesnych wsią XIV Walny Zjazd C.Z.M.W. uważa, że należy zorganizować w Warszawie wieczór poświęcony książce i czytelnictwu na wsi, gdzie zaproszeni literaci będą mogli zapoznać się z tem, co czytają, czego w książce współczesnej szukają przodownik i działacz wiejski. Wierzymy, że zetknięcie takie polskich pisarzy i krytyków literackich z wiejskim czytelnikiem dałoby im impuls do zainteresowania się głębiej wsią i rozumienia jej potrzeb życia. Podobne wieczory z regjonalnemi pisarzami winny organizować Wojew. Związki Młodzieży Wiejskiej.

XIV Walny Zjazd C.Z.M.W. uważa, że pierwszym krokiem w kierunku tworzenia chłopskiej literatury winno być wydanie przez związek wydawnictwa, na które złożyłyby się wypowiedzi naszych przodowników i działaczy o swem życiu, wsi swojej, pracy społecznej, trudnościach i walkach, które prowadzili podczas działania. Dzieło to byłoby zobrazowaniem wysiłków współczesnej młodej wsi i byłoby najlepszą księgą życia dla członków kół młodzieży wiejskiej.

Z radością witając fakt powstania Towarzystwa Wiejskich Uniwersytetów Regjonalnych, XIV Walny Zjazd C.Z.M.W. uważa, że w każdem województwie powinien powstać najmniej jeden uniwersytet internatowy. Uważamy, że w przebudowie życia wsi nie mniejszą rolę odgrywają Uniwersytety internatowe niż szkoły rolnicze, które zwłaszcza obecnie przeżywają kryzys programowy i metodyczny. Zwracamy się z apelem do czynników państwowych o poparcie finansowe wysiłków czynników społecznych przy tworzeniu tych placówek. Wysiłki ogniw organizacyjnych winny iść w kierunku tworzenia stypendjów do Uniwersytetów wiejskich internatowych i wysyłania tam wybranych celowo przodowników.

OŚWIATA i KULTURA

TYDZIEŃ KSIĄŻKI POLSKIEJ

W czasie od 20 listopada do 3-go grudnia b. r. trwa tydzień książki polskiej w całem państwie. Jedną z głównych imprez Tygodnia w Warszawie jest wystawa książek p. n.: „Książka w Polsce współczesnej“ otwarta w dn. 26 listopada przy ul. Nowy Świat 67. Obejmuje ona wszystkie działy książki współczesnej, specjalny wybór dzieł wydanych przez instytucje państwowe oraz dział bibljotek oświatowych i badania czytelnictwa.

W Nowogródku rozpisano konkurs na pieśń o książce. W Wilnie urządzono loterję książkową. W Łodzi, Poznaniu i Toruniu urządzono wystawy.

Święto książki czczą dziś w całej Polsce uroczyście, bo to przecież przedziwnie dobry oręż do walki z ciemnotą, złem, wszelakiem zacofaniem, bo to przecież—światło, postęp, dobro w szeleszczących, białych jak śnieg kartach zamknięte,

I my w bieżącym numerze „Siewu“ dajemy miejsce rozważaniom o książce. Ona to w dzisiejszych trudnych czasach musi zastąpić instruktora, ona ma dodać zapału, energji, pobudzić do pracy.

Białe są karty książek i drogie te ich karty, mało ich idzie dziś na wieś, albo jeżeli, idą to zgoła nie takie, jakie iść powinny. W bieżącym roku zagadnieniu czytelnictwa, jako najsprawniejszej broni samokształceniowej poświęcimy w „Siewie“ wiele miejsca.

Zaczynamy od konkursów czytania, którego warunki podaje niżej zamieszczony artykuł kol. Dłużewskiej-Kańskiej. Wzywamy wszystkich Siewiarzy, by się nim zajęli i do Redakcji odpowiedzi przesłali.

KONKURS CZYTANIA KSIĄŻEK

Pisała kiedyś kol. Brzóskówna, jak należy czytać książki i robić z nich notatki, tak, by dokładnie zrozumieć i przemyśleć ich treść i móc sobie łatwo najważniejsze rzeczy przypomnieć. Kiedy czytamy wspólnie jakąś książkę i zaczynamy o niej rozmawiać, odkrywamy jakby jej nowe wartości, bo jeden lepiej od nas pojął głównego bohatera, ktoś oświetlił fragment jakiejś sceny, ktoś inny zwrócił uwagę na zalety stylu.

Na Wołyniu odbywa się w Kołach konkurs czytania książek—Koła współzawodniczą w poznawaniu coraz to nowszych cennych dzieł naszej literatury, utrwalają swoje uwagi i przemyślenia w notatkach. Czyżby koleżanki i koledzy nie podjęli próby takiego czytania? Może nim się ustalą ostateczne formy konkursowe, Koła przeczytają kilka nowel Orzeszkowej (Ogniwa, Tadeusz, Glorja Victis), Sienkiewicza (Sielanka, Latarnik, Janczar, Organista z Ponikły, Niewola Tatarska), Kadena Bandrowskiego (Piłsudczycy, Pani Doktorowa), Wańkowicza (Strzępy Epopei), Goetla (Kar Chąt), Kossowskiego (Zielona Kadra), Konopnickiej (Nasza Szkapa).

I napiszcie o waszych spostrzeżeniach i my-

ślach do „Siewu". Może też koleżanki i koledzy, korzystając z długich wieczorów, napiszą:

1) jakie książki przeczytali w ostatnim roku?

2) która z tych książek podobała się im najwięcej i dlaczego?

W zimowe wieczory, gdy już wszystkie zajęcia gospodarskie są pokończone miło jest usiąść w jasnym kręgu lampy i zatopić się w książce. Czasem pochłania nas tak ona, że oderwać się od niej nie można, czasem coraz to się zatrzymujemy, rozważamy w sobie żądanie autora, rozmawiamy z nim pocichu, to nie zgadzamy się—mścimy—„my inaczej tę sprawę rozumiemy", albo radośnie przytwierdzamy „jak on to pięknie i jasno powiedział" — tę ważną rzecz, którą nosiliśmy w sobie, a wyrazić jej nie umieliśmy. Czytajmy dużo przez zimę, wykorzystajmy sumiennie wieczory dla kształcenia swego umysłu, dla poruszenia najszlachetniejszych uczuć — czytajmy — i piszmy do „Siewu".

Z. D. Kańska.

WYCHOWANIE GOSPODARSKO-SAMORZĄDOWE

WYBORY DO SAMORZĄDU.

W całym kraju odbywają się obecnie wybory do organów samorządu terytorjalnego. Część akcji wyborczej, a mianowicie wybory do rad gromadzkich są już właściwie ukończone.

Na porządku dziennym stoją sprawy wyborów do organów samorządu gminnego i powiatowego. Jak wiemy, wybory obecne odbywają się na podstawie ustawy uchwalonej przez sejm w dniu 23 marca 1933 r. „O częściowej zmianie ustroju samorządu terytorjalnego". Ustawa ta, jak widać z samej nazwy, jest tylko częściową zmianą dotychczasowych przepisów o samorządzie, obowiązujących w poszczególnych dzielnicach kraju. Aczkolwiek jednak jest to tylko częściowa zmiana ustroju, to jednak zawiera ona cały szereg zasadniczych rozwiązań, które mają decydujący wpływ na dalszy rozwój samorządu w Polsce. Niezmiernie ważne znaczenie ma nowa nowa ustawa dla Poznańskiego, Pomorza i Małopolski, gdyż na tych terenach ustala ona gminę zbiorową, to znaczy, że w skład gminy, nie tak jak dotychczas tam było, że wchodziła jedna wioska, ale gminę stanowi zespół kilku osiedli.

Na terenie Małopolski ponadto zostało zniesione dotychczas obowiązujące prawo wyborcze kurjalne, to znaczy, że była zachowana nierówność co do ilości głosów, gdyż każdy głosował w swojej kurji. Na terenie Kongresówki nowa ustawa wprowadziła także bardzo znaczne zmiany, gdyż zniosła ona ogólne zebrania gminne, które jako przeżytek istniały jeszcze za czasów zaborczych. Istnienie takich zebrań nie było usprawiedliwione niczem, rząd rosyjski wprowadził je zaś celowo, wiedząc, że takowe nie są zdolne do jakiejkolwiek pozytywnej pracy. Ponieważ zebrania gminne pracować nie mogły, wobec tego samorządem gminnym kierował wójt i sekretarz gminy ściśle w myśl poleceń naczelnika powiatu.

Drugą bardzo ważną zmianą jest to, iż ustawa obecna przewiduje istnienie gromad wiejskich, które jako takie mają swoje organy wykonawcze, jak również i własny zakres pracy, który będzie większy lub mniejszy w zależności od inicjatywy i zdolności organizacyjnych i społecznych jednostek wchodzących w skład rady gromadzkiej oraz całej gromady. Ta zmiana może mieć bardzo wielkie znaczenie dla wsi, jeśli naturalnie będziemy potrafili w ramach tych form ustawy nadać organom właściwy kierunek pracy.

Jak przewiduje artykuł 17 ustawy, do zakresu działania gromady będą należały sprawy zarządu jej majątkiem (własność gromadzka), załatwiania na obszarze gromady zadań gospodarki gminnej (dobrowolnie lub pod warunkiem otrzymanie od gminy na ten cel środków finansowych), sprawy o znaczeniu wyłącznie miejscowem, podejmowane w celu podniesienia stanu kulturalnego, zdrowotnego i gospodarczego osiedli. Jak z powyższego widać, gromada swojemu życiu wsiowemu może nadać żywą i bogatą treść.

Dalsze zmiany—to wprowadzenie do zarządu gminy instytucji ławników, którzy byli dotychczas znani jedynie w miastach. (Wójt, podwójci i ławnicy tworzą zarząd gminy); zmiana sposobu wyborów organów gminnych, oraz podniesienie wieku wyborczego, dającego prawo wybierania do lat 24, zaś prawo być wybranym od lat 30.

Ten ostatni przepis nas młodych szczególnie interesuje, gdyż usuwa on młodych od udziału w organach samorządu. Aczkolwiek przepis ten istnieje, to życie na wsi w znacznej mierze przekreśla jego zasadność. Promotorem akcji społecznej, jednostką pełną inicjatywy i poświęcenia są młodzi. Szczególnie daje się to zaobserwować w czasach obecnych, kryzysowych. Nieusprawiedliwione jest to także i z tego powodu, że wieś nie posiada dotychczas dostatecznej ilości sił twórczych i z tego względu winna wykorzystać siłę i zapał młodych. Powie ktoś, że przecież młodzi mogą i tak pracować, no, ale na takie powiedzenie trzeba odpowiedzieć, że nie poto tworzy on rady gromadzkie, aby życie wsi szło poza nią.

Podciągnięcie wsi i miast, żyjących w innych warunkach pod te same przepisy co do wieku, uważam za chybione.

Gdy weźmiemy przykłady z historji, to młodzi ludzie, w wieku, który twórcy ustawy uznali za niewystarczający do brania udziału w organach samorządu najniższego stopnia, byli wodzami armji, młody legjonista ś. p. Lis Kula w wieku lat 22 był dowódcą pułku, a liczne szeregi najlepszych oficerów Legjonów byli także w tym wieku.

Prawo jest prawem, a więc nikt z młodszych ponad lat 30 nie będzie mógł kształtować życia samorządu swej okolicy. Tak mówi przepis. Jednak nasza praca, nasz wysiłek, nasza inicjatywa musi się wszędzie na wsi przejawiać, my musimy być

ośrodkiem życia wsi, musimy dowieść, że młodzież wiejska jest siłą twórczą, bez której życie wsi jest pozbawione najbardziej niezbędnych elementów.

W obecnej zaś chwili musimy zwrócić bardzo baczną uwagę, aby do organów samorządu gminnego weszli ludzie znani ze swego uczciwego stosunku do zagadnień wsi, ludzi wyrobionych społecznie, nie manekinów, ale ludzi żywych i twórczych.

W naszem pojęciu granica wieku winna być przesunięta do 25 lat.

K. S.

POKAZ KONKURSOWY

W roku bieżącym O.T.O. i K.R. w Mińsku Mazowieckim urządziło pokaz prac konkursowych. To też zawrzała gorąca praca konkursistów przed tym terminem, a więc ważenie plonów zebranych z poletek, ujmowanie w cyfry wyników pracy, uzupełnianie zeszytów konkursowych.

Pokaz ten zamienił się na wystawę. Świadczy to jednak, jak potrzebne i jak żywotne są sprawy pokazów i wystaw rolniczych. Pokaz odbył się w dużej sali miejscowej straży pożarnej pięknie udekorowanej girlandami, wstęgami i kwiatami.

Po prawej umieszczono eksponaty z konkursów przysposobienia rolniczego w oddzielnych stoiskach przedzielonych czerwonemi wstęgami, według poszczególnych zespołów konkursowych, były tam buraki, kukurydza, ziemniaki, kwiaty z ogródków, planiki ogródków, wykresy i t. d.

Po lewej ustawiono na stołach eksponaty z konkursów gospodarzy samodzielnych, chociaż nie w takiej ilości, jak poprzednie, lecz zato troskliwie wybrane, najładniejsze i największe, ziemniaki duże jak granaty, kapusta jak księżyc, a buraki jak głowy cukru. Gospodarze z zadowoleniem zwracali uwagę, że obecnie bez nawozów sztucznych, bez środków, jakiemi gospodarze dawniej rozporządzali, dzisiaj w czasach trudnych z braku tychże dzięki pouczeniom i wskazówkom instruktorów można było wyprodukować ładne plony nietylko na mocnych ziemiach, ale i na słabych piaskach, np. w Pustelniku, skąd nadesłano bardzo dużo ładnych eksponatów. Na scenie tejże sali wyróżniał się dział gospodyń wiejskich obficie obesłany wyglądał jak róg obfitości, było tutaj dużo różnych przetworów owocowych, marmelad, soków, win, owoców i różnego rodzaju warzyw.

Z jednego zaś boku sceny dział samodziałów, płótna, pasiaki, wełniaki charakterystyczne dla Ziemi Mazowieckiej, serwety, serwetki i obrusy wykonane misternie i artystycznie przybrane. Z drugiego zaś boku sceny osobny dział, przedstawiony przez p. Radziejowską, inspektorkę K.G.W., dział wytworów z soi.

Gospodynie z Cegłowa urządziły bufet, w którym było wszystko, począwszy od czarnego chleba własnego wypieku, aż do ciastek i tortów, których nie powstydziłaby się żadna cukiernia, były też i wina owocowe własnego wyrobu, które gospodynie wraz z przysmakami różnemi chciały sprzedawać całemi butelkami. Jednak na uczynioną uwagę, że obecnie życie jakkolwiek piękne, to jednak na dzisiejsze kieszenie trochę za drogie, sprzedawały więc detalicznie na szklaneczki i bufet miał w ten sposób większe powodzenie. Przyległy do sali ogólnej pokój został zajęty przez dział hodowlany O.T.O. i K.R., gdzie z pomocą różnych tablic, ozdobnych kart, zdjęć fotograficznych, wykresów przedstawiono stan hodowli w powiecie mińskim i prace dokonane z tej dziedziny, a więc konkursy tuczu, wychowu cieląt, wychowu prosiąt, poradnie hodowlane, kółka kontroli obór, prowadzone tutaj bez asystentów, stacje kopulacyjne, spędy buhai, sporządzanie kiszonek, liczne wycieczki hodowlane i t. d.

Dorobek z tego działu pomimo dzisiejszych trudnych warunków i przy minimalnych wydatkach i środkach, przeznaczonych na ten cel przedstawia się w powiecie mińskim dość pokaźnie.

O godzinie 1-ej nastąpiło wręczenie nagród wyróżnionym konkursistom. Nagrody były wydawane w postaci różnych przedmiotów do użytku rolników potrzebnych, oraz książek i listów.

Wręczenie nagród poprzedzone zostało przemówieniem sędziwego i kochanego przez młodzież prezesa O.T.O. i K.R. p. E. Herzego, który nawoływał do usilnej pracy i wytrwania na roli.

Przyjęto propozycję wysłania podziękowania panu staroście za przychylność i pomoc w urządzeniu wystawy.

Następnie zabrał głos kol. F. Soćko, przodownik zespołu konkursowego w Lalinach, który wygłosił referat o pracy społecznej młodzieży wiejskiej. Potem przemawiała kol G. Dziubacka, przodowniczka zespołu z Latowicza, wyjaśniając znaczenie poszczególnych konkursów dla gospodyń wiejskich i płynących korzyściach z pracy w Kołach Gospodyń. Po referacie gospodynie zabierały głos, wyrażając uznanie dla działalności O.T.O. i K.R. Przedstawiciele młodzieży poruszali sprawę wyszkolenia przodowników zespołów konkursowych, większość uważała, że przodownik winien świecić przykładem i nietylko zajmować się sprawami ogólnemi, organizacyjnemi i pomocą przy pracy teoretycznej członków, ale narówni z innymi pracować i być przykładem w praktyce. Starsi gospodarze nawoływali do ubierania się w tak piękne i trwałe stroje ludowe.

Kol. Wąsik, prezes Okręgowego Związku „Siew" określił cele Związku, prace przodowników i znaczenie konkursów. Kol. Ciemniewski zaznaczył, że konkursy obecnie przeprowadzone przez młodzież, to nie koniec, lecz początek pracy; im cięższe czasy, które przeżywamy, tem więcej potrzeba pracy społecznej i spółdzielczej.

Wreszcie bardzo ciekawie przemówił do młodych konkursistek p. Kamiński, wiceprezes O.T.O. i K.R., podkreślając znaczenie umiejętności nabytych na kursach i konkursach.

Należy podkreślić, że pokaz zwiedzało cały szereg ludzi z życzeniem, by na przyszły rok powtórzono go.

I. Z.

SPORT

SZYKUJMY SIĘ DO ZIMY

U nas tak zawsze bywa, że po wytężonej letniej pracy fizycznej na jesieni każdy z kolegów szykuje się do całozimowego odpoczynku. Bo co robić? powiada deszcz, zimno. Wdziewa coś cieplejszego i tak zrzadka wychodząc z mieszkania, czeka wiosny, która go obudzi. A właśnie w jesieni trzeba pomyśleć, że nie wystarczy siedzieć w świetlicy i skrzętnie słuchać i czytać pisma, a trzeba planować i myśleć o tem, co w zimie się zrobi.

A cóż w zimie można zrobić? — zapytacie. Kiedy my nie w mieście, gdzie są ogrzane duże sale, gdzie można biegać 60 mtr., rzucać, skakać, grać w siatkówkę i koszykówkę i t. d.—u nas tego niema, śnieg głęboki—pokrył boisko.

— Właśnie dobrze, że głęboki śnieg. Niech będzie— lepiej na narty. A więc wdziewajcie narty i na śnieg przed siebie, gdzie oczy poniosą,

Czy to nie przyjemnie?

A wy znów z biedą:—Kiedy nart nie mamy!

I nie będziecie mieli jeżeli sami nie zrobicie, bo z nieba nie spadną i na imieniny nikt wam nie ofiaruje. Widzicie, musicie sami zrobić, a jesień jest do tego najodpowiedniejszą porą, kiedy można przygotować się do nart i wogóle do zimy.

Nie chcę zachwalać nart. Ot, lepiej przemóżcie siebie teraz zróbcie narty, a w zimie włóżcie i zjedźcie parę razy z górki, wywalcie się kilka razy, a potem dopiero sprobujcie obok nart przejść obojętnie. Tylko z tem się łączy jedna ważna rzecz: jak zrobić narty i jak się nauczyć jeździć, by z jazdy naprawdę mieć uciechę?

O tem dowiecie się z „Siewu", gdzie będziemy drukowali, jak można samemu zrobić narty bez specjalnych starań i przyrządów. Najlepiej jednak pojechać na kurs domowego wyrobu nart. Kursów takich każdej jesieni jest bardzo dużo i organizują je Powiatowe Komendy P. W. i W. F. Trzeba w tym celu zgłosić się do Instruktora P. W., a on wytłomaczy gdzie najbliżej jest taki kurs organizowany i poda dokładne warunki. Najlepiej na taki kurs wysłać jednego z kolegów, który się zna na stolarce, bo łatwiej sobie da radę z wyrobem drzewa. Wysyłając kolegę, pamiętajcie, że musi to być jeden z naszych dzielnych siewiarzy, który po powrocie potrafi nauczyć się wyrabiać narty i będzie wyrabiał po bardzo niskiej cenie. Musi to być oddany nasz kolega.

Tak samo trzeba pamiętać, że w zimie będą organizowane kursy narciarskie. Będzie ich dużo i już teraz w Obwodowych Komendach lub Powiatowych Komitetach W. F. i P. W. można się dowiedzieć, gdzie się odbędą i na jakich warunkach. Na kursy te trzeba koniecznie wysłać jednego z najdzielniejszych sportowców waszego Koła. Przeto będziecie mieli w Kole swego własnego instruktora, który pokaże, jak się korzysta z jazdy na nartach. Kandydata na skur już teraz trzeba upatrzyć, by miał czas przygotować się do wyjazdu na kurs, bo przecież musi sobie uszykować odpowiednie ubranie i sprzęt.

Narty, prawie że są jedynym sportem, który w zimie uprawiać można na wsi. Jest przedewszystkiem tani, jeżeli sami szykujemy narty i sprzęt, narciarstwo jest jednym z najzdrowszych sportów. A najważniejsze jest to, że w zimie na wsi tylko na nartach można pojechać, tam gdzie się chce. Warto posłuchać jak górale, którzy przed 10 laty nie wiedzieli jak wyglądają narty, teraz są nietylko mistrzami w jeździe, ale narty są u nich tak powszechne, że wszędzie ich pełno i góral bez nart jest bezradny w zimie. Na nartach i do kościoła, i do miasta, i do sąsiada, i na zabawę i t. d. A górala przecież nie stać na specjalne buty, hicory *), jedzie jednak, bo sobie wszystko zmajstruje.

Duże znaczenie ma teren w jakim się jeździ. Oczywiście przyjemniej jest jeździć w górach, ale poruszać się można też i w terenie nizinnym. Z nizinnej Finlandji, z kraju 1000 jezior wywodzą się mistrzowie świata w biegach narciarskich. Podobnie jak i u nas w Tatrach tak samo cały kraj jeździ na nartach My, jako organizacja nie możemy pozostać bierni. Musimy entuzjastycznie zająć się propagandą narciarstwa w każdym terenie.

Nie możemy dopuszczać do tego, że jako ojcowie dopiero stwierdzimy, że synowie nasi jeżdżą i jak szeroko sport narciarski jest rozwinięty i przyjęty przez wieś.

To zrobić musimy teraz—i to my.

Przecież narty mają dla nas pierwszorzędne znaczenie praktyczne.

---

*) Narty z brzozy kanadyjskiej.

Z ŻYCIA i PRACY KÓŁ I ZWIĄZKÓW

Z Wiejskiego Uniwersytetu im. Wł. Orkana w Szycach

Dnia 16/X r. b. rozpoczął się zimowy kurs męski. Zabrzmiały życiem mury uniwersytetu. Boć każdy śpieszył z radością, aby przez cztery i pół miesiąca wspólnie, gromadzko przemyśliwać i krystalizować się, nabrać sił na dalszą drogę w pochodzie naprzód. Z całej Polski, aż hen z za Wilejki ściągali się słuchacze i zaraz zabierali się do pracy.

Do południa prowadzimy wykłady o historji wsi, o państwie i jego rozwoju, o samorządzie, człowieku, naturze, rodzinie, wychowaniu, literaturze, które przerabiają z nami głębocy znawcy tych zagadnień—wychowawcy. Po południu prowadzimy zebrania dyskusyjne, na których każdy co tylko w swej duszy posiada w sobie dla spraw idei i pracy wyciąga. Po kolacji do godz. 10 zajęcia świetlicowe. Spiewy, inscenizacje.

W piętnastolecie odzyskania niepodległości Polski urządziliśmy uroczystą akademję, na którą przybyła gremjalnie miejscowa ludność Szyc. Po przemówieniu okolicznościowem jednego ze słuchaczy kursu oraz przez p. Kierownika o konkretnem znaczeniu państwa, odśpiewaliśmy kilka pieśni narodowych. Potem inscenizowaliśmy pieśni legjonowe. Na zakończenie odtańczyliśmy krakowiaka i zbójnickiego, co przyjęto niemilknącemi oklaskami. W najbliższym czasie udajemy się na wycieczkę do Racławic i Rzędowic, by zwiedzić i poznać te miejsca tak głęboko związane z Głowackim a niedocenianie chociażby przez nas, chłopów.

Słowem pracujemy jak się zowie, aby przez ten krótki pobyt na kursie, jak najwięcej wydobyć, wygrzebać i zastosować w życiu.

Trochę nam przyciasno, lecz może przez to wyrabia się większy stosunek koleżeński, większe zadowolenie żeśmy z tych szczęśliwców, których przyjęto połowę z nadesłanych zgłoszeń, bo mury Szyc nie mogły im dać braterskiego schronienia. Do naszej tęsknoty życiowej przyłącza się jeszcze jedna, by jak najwięcej z siebie dać twórczości i jak najwięcej Orkanowych chat w przyszłości wznieść. Słuchaczy jest na kursie obecnych 43 w tem Siewiarzy 14.

Szycak z Sierpeckiego.

Z Tomisławic (Nieszawskie).

2 lata minęło w październiku, jak zostało założone nasze Koło w Tomisławicach, przez Kierownika szkoły miejscowej p. K. Woszaka. który został prezesem naszego Koła Mł. W. Na początku, choć członków było przeszło 59, to jednakże praca szła trochę kulawo, bo to i starsi trochę odnosili się nieprzychylnie do naszej pracy, a nawet ludzie światlejsi tamowali współpracę w naszej organizacji. Lecz w Młodzieży naszej, kujawskiej zajaśniała myśl i wzbudził się zapał, toteż stopniowo garnęła się do wiedzy wsiowej i do oświaty

Kol. Prezes Związku Okręgowego Młodzieży Wiejskiej „Siew", Ludwik Staszyński, który wzniecił pracę siewową na terenie powiatu Nieszawskiego, nie zapomniał i o naszem Kole, które jest na samej granicy powiatu. Nietylko starał się sam przybyć do nas, ale za jego wstawiennictwem przyjeżdżali p.p. prelegenci, aby tę pracę pchnąć na lepsze tory. W roku ubiegłym przez okres zimowy zorganizował kol. prezes naszego Koła Uniwersytet Ludowy, gdzie miejscowe nauczycielstwo chętnie wkładało swą pracę, ucząc członków Koła na kursach, na które sporo uczęszczało poza pracą szkolną,

Również przystąpiliśmy do pracy konkursowej i utworzyliśmy 2 zespoły: uprawy ziemniaków „Industrja" i Buraków pastewnych „Ekendorfów Żółtych". Rezultaty mieliśmy niezłe, bo z poletka 250 m. kw. wyprodukowaliśmy: ziemniaków 8 centnarów metr., a buraków 21 centnar metr., w pracy i zabiegach też prawie dorównaliśmy innym zespołom, jak się okazało na powiatowej wystawie Przysposobienia Rolniczego. W tym roku praca konkursowa posunęła się jeszcze dalej, bo zorganizowano 4 zespoły, a mianowicie: zespół uprawy ziemniaków, buraków pastewnych, uprawy soi brunatnej i hodowli kur „Karmazynów".

Praca szła we wszystkich 4 zespołach znacznie lepiej, z większym zapałem i więcej interesująco, niż w roku ubiegłym, tak, że starsze społeczeństwo zaczyna się nami interesować i wspomagać nas współpracą.

Wysłaliśmy jednego z członków naszego Koła do Szkoły Rolniczej Stary Brześć w powiecie Włocławskim, lecz jej nie ukończył, z powodu ciężkiej choroby.—Prac rozrywkowych też nie pomijamy. Odegraliśmy 2 amatorskie przedstawienia. Zorganizowaliśmy 2 wieczorki łamania się wspólnie opłatkiem. Braliśmy udział w zjazdach okręgowych i powiatowych organizacyj oraz uczestniczyliśmy w obchodzie „Święta Morza" w Szkole Rolniczej Stary Brześć. Byliśmy w tym roku dnia 3 września na dożynkach ogólno-polskich w Spale, aby jednocześnie zobaczyć naszych kolegów z całej Polski.

Działalność Kół Młodzieży Wiejskiej na Piastowych Kujawach idzie coraz to lepiej, coraz to praca staje się wydajniejszą. Akcja Przysposobienia Rolniczego ma u nas duże znaczenie, to też coraz to schludniejszy mają wygląd wiejskie gospodarstwa. Zorganizowaliśmy Sekcję doraźnej pomocy w nagłych wypadkach dla zwierząt wraz z apteczką na miejscu, to też koledzy i koleżanki chętnie zbierali różne zioła lecznicze, aby mieć jaknajwiększą apteczkę. Duch młodzieży wsiowej podnosi się, aby iść razem i pracować samodzielnie; iść mocno, iść ławą, aby i tych pobudzić do współpracy, którzy jeszcze dotąd byli martwemi wsiowemi pionkami...

A więc my, „Siewiarze" Kujawscy, nietylko będziemy sami pracować i iść naprzód, ale będziemy się starali powiększać szeregi siewowe jednostkami wartościowemi i siać te zdrowe ziarna pomiędzy tych, którzy nie są wciągnięci jeszcze do tej pracy.

Z prac oświatowych na terenie gm. Kuflew, pow. mińskiego.

W dniu 17 czerwca 1933 r. został zorganizowany Komitet Kulturalno-oświatowy gm. Kuflew. Do zakresu prac Komitetu należy „planowy rozwój prac kulturalno oświatowych wśród dorosłych obywateli gminy". W tym celu Komitet ma organizować kursy wieczorowe, uniwersytety wiejskie, świetlice, bibljoteki i czytelnie" (Regulamin). Prace społeczno-oświatowe prowadzone były przedtem na terenie gminy, lecz prowadziły je jednostki, one borykały się z trudnościami w terenie i nie mogły podołać pracom. Stąd nikłe wyniki i chaos w samej pracy. Obecnie postanowiono pracę społeczno-oświatową prowadzić planowo przez grono ludzi i nadać jej większy rozmach. Komitet wyłonił ze swego grona Prezydjum, które zajęło się ułożeniem programu pracy na okres zimowy 1933/34 r.

Ogólny plan pracy przedstawia się następująco: 1) zorganizować Z. M. W. na terenie gminy i prowadzić świetlice w 6 miejscowościach, 2) organizować popularne odczyty dla szerokich mas obywateli, 3) urzadzać obchody uroczystości narodowych, 4) starać się o komplety bibljoteki wędrownej dla poszczególnych miejscowości wg. zapotrzebowania. Jeśli chodzi o szczegółowe programy, to mamy gotowy dotychczas tylko dla Uniw. W., dla świetlic jest na ukończeniu. W programie Uniwersytetu Wiejskiego znalazły się następujące działy:

1) Rolnictwo — 11 godz., 2) Ogrodnictwo — 7 godz., 3) Hodowla—10 godz., 4) Samorząd—8 godz., 5) Spółdzielczość—3 godz., 6) Literatura - 3 godz., 7) Wybrane zagadnienia z historji kultury i cywilizacji w Polsce—4 godz., 8) Nauka o Polsce Współczesnej — 8 godz., 9) Aktualja — 7 godz. Razem 50 godzin.

W dniu 5 listopada b. r. nastąpiło otwarcie Uniwersytetu Wiejskiego w Mrozach. Otwarcie nastąpiło w obecności zaproszonych gości i zapisanych członków, Po wstępnych przemówieniach przystąpiono do realizowania programu. Na dwu pierwszych godzinach omówiono temat: „Ogólne wiadomości o państwie" z uwzględnieniem czynników wymagających państwo nazewnątrz i określających wewnętrzną istotę. Trzecią godzinę przeznaczono na omówienie szczegółowe politycznego położenia Polski i Jej stosunku do sąsiadów nas otaczających z uwzględnieniem momentów natury politycznej i gospodarczej. Wykłady odbywać

się będą w niedziele od godz. 1 do do 4 po południu.

Program ma być realizowany w przeciągu 20 niedziel. Praca będzie prowadzona metodą intensywną. Zapisanych słuchaczów jest 33. Uniwersytet Wiejski w Mrozach oparto o miejscowe Koło Młodzieży „Siew", stąd jego charakter placówki społecznej.

Świetlica w Mozach prowadzona będzie dla członków Koła Młodzieży i innych organizacyj. Prezydjum Komitetu gminnego społeczno-oświatowego czyni starania o zakupienie latarni projekcyjnej. W Kole prelegentów praca posuwa się powoli naprzód.

St. Cięćka.

Z POLSKI I ŚWIATA

Pan Prezydent Ignacy Mościcki wygłosił 17 listopada przemówienie radjowe do Polaków w Ameryce, podkreślając genjusz Marszałka Piłsudskiego, który swem niezłomnem postawieniem sprawy niepodległości, potęgą woli przekonał nawet niechętnych do pracy dla potęgi państwa polskiego; są to ludzie wszystkich klas i stanów. Dziś być Polakiem, to już nie upokorzenie, jak dawniej, ale wielki i coraz większy honor.

Skazani wyrokiem sądowym posłowie opozycyjni są już częściowo uwięzieni. B. posłowie Dibua i Barlicki odsiadują karę w więzieniu mokotowskiem w Warszawie. B. posłowie Kiernik i Witos przebywają w Czechosłowacji. Władze sądowe zarządziły wysłanie do nich powiadomień o przybycie do więzień, a gdy to nie poskutkuje, zostaną wysłane za nimi listy gończe.

Uniwersytet Warszawski został po blisko miesięcznem zamknięciu otwarty zarządzeniem min. Jędrzejewicza. Studenci muszą dokonać powtórnych zapisów, wpłacając po 2 złote wpisowego. W razie ponownego zamknięcia uniwersytetu grozi studentom utrata bieżącego roku akademickiego.

Niemcy ustami kanclerza Hitlera przyrzekają współżycie z Polską. Kanclerz Hitler przyjął 15 listopada posła polskiego w Berlinie, Lipskiego, i oświadczył podczas rozmowy, że Niemcy chcą współżyć z Polską i pragną załatwiać wszystkie nieporozumienia drogą pokojową. Prasa całego świata przywiązuje do tego faktu wielkie znaczenie. Żeby jeno te przyrzeczenia były prawdziwe!

Załoga polskiego okrętu „Kościuszko" uratowała życie 14 marynarzom niemieckiego statku rybackiego: „Horst Wessel", który zatonął na Atlantyku. Przyczyną katastrofy było przebicie boku statku oberwaną platformą o żelaznych okuciach; kapitan i marynarze niemieccy zostali odwiezieni do Gdyni, gdzie byli uroczyście podejmowani przez Polaków.

Olbrzym napowietrzny, samolot sowiecki, K 7, który mógł przewieźć około 128 pasażerów uległ katastrofie, w której zginęło 14 osób, m. innemi dwaj konstruktorzy (budowniczowie) olbrzyma.

Atak lotniczo-gazowy odbył się 15 listopada w Warszawie. O pewnej godzinie odezwały się przeciągłe ryki syren, bicie w dzwony. Ruch zamarł na ulicach. Straż trzymali ludzie i policja w maskach. Po paru minutach ukazały się nad stolicą aeroplany nieprzyjacielskie, które zrzucały tu i owdzie bomby wypełnione gazem płaczącym. „Zatrutych" przenoszono do specjalnie przygotowanych na ten cel schronów. Ludność Warszawy, według orzeczeń dowódcy obrony przeciwlotniczej spisała się w czasie ataku dzielnie. W składnicach zaś zabrakło masek, których ogółem zakupiono na sumę z górą 10 tysięcy złotych.

We Francji upadł rząd senatora Sorota, obecnie nowy rząd tworzy Szotamp. Jak długo ten się utrzyma, niewiadomo

Wpłata trzeciej raty pożyczki narodowej upływa z dniem 5-tym grudnia b. r.

Nowy kontrtorpedowiec francuski został opuszczony na wodę. Okręt posiada 132 m. długości, 13 metrów szerokości. Uzbrojenie jego składa się z 9 armat, 4-ch wyrzutni torped.

Ceny zboża wynosiły w b. tygodniu: żyto—14.75 zł. pszenica—22 zł., owies—14.25 zł., groch polny—24 zł.

Uznanie Sowieckiej Rosji przez rząd Stanów Zjednoczonych nastąpiło w tych dniach. Oba państwa zapewniły się wzajemnie, że nie będą szerzyć propagandy przeciwko sobie. Litwinow, który osobliwie prowadził rozmowy w tym względzie, udaje się obecnie z Nowego Jorku okrętem włoskim do Rzymu, gdzie się ma spotkać z Mussolinim.

SIEWIARZU!

Nie zapominaj o swoich zaległościach za prenumeratę, gdyż organ Twój jest pismem samowystarczalnem. Od Ciebie zależy rozwój i jakość organu Związkowego!

Odpowiedzi Redakcji:

Kol. M. Lewandowski. Artykuły przesłane zużytkowujemy częściowo w bieżącym numerze, pozostałe umieścimy w przyszłych. O współpracę gorąco prosimy. Koleżeńskie pozdrowienia!

Kol. Stef.—ka. Prosimy o dalsze artykuły. Bywajcie!

Przedpłata roczna wynosi 6 zł. Numer pojedyńczy 25 gr.

CENY OGŁOSZEŃ: 1 str. — 300 zł., 1/2 str. — 200 zł., 1/4 str. 80 zł., 1/8 str. 50 zł., 1/16 str. 30 zł.

Redaktor: LUDWIK STAŃCZYKOWSKI. Wydawca: CENTR. ZWIĄZEK MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ

Druk. „OSTOJA" Sp. z o. o. Warszawa, Tamka 37. Tel. 336-73.